





91

1

Wiktor Gomułcki.

Wierszyki.

Catowick - wot.

Bożem temnie wszystko; cała ziemia kwiśnie;  
Głose spojrec: biato, różowo, białknie —  
On zars, plonów upatrując wśzędnie,  
Oblicza tyłek: jaki zysk stąd będzie.  
Wiesz mój: ziemia, w cudne strojna farby,  
Nieś do takich najdroższe swe skarby,  
Jak wonne zioła, z kwiatami pospota,  
Pasterz — dla wotu.

Pytanie.

Boż mi już dziś nie strawa, wszystko wprziew stworzyszy.  
Na najbliższego listka patrzę zabkowane,  
Wiem, że wzor ma w stworzenia nakweilony planie  
I że nigdy prościjszy nie będzie, ni kmywszy.  
Harmoniji, ras wskazanej, mi nie rada gwaltu,  
Ile przez wieczność stem będzie, niewinnem niewinne;



Wiede <sup>Statego</sup> ~~jezowego~~ wszystko urabia się kształtu —  
 Czemu dusze przychodzi, no sicut coram inno<sup>2</sup>?

Zycie śmierci; śmierci zyciem.

„Tacy są, dopiero  
 Naprawdę żywi — nauza Cycero —  
 Co się już z wieków wydostali ciała,  
 To zaś, co zyciem ludzka myśl narwała,  
 Jest właśnie śmierci.” Ból w tej mowie głuchy —  
 Ale zararem: jak wiele otuchy!

Do Muzyki.

Dokąd miś wiedziesz, nimfo tajemnicza?  
 Jakiej to siaty odstaniasz przesenną?  
 Ach! czytać myśli z twojego oblicza  
 Byłoby praca, daremną!

Jest w tobie rokosz, której pierś mi zmiesci,  
 Jest smutek, który do ziemi przyniata...



Nie wiem czy z kraju szczęścia czy bólesci,  
Wiem, że nie z tego świata!

---

Tarice.

Wale, to piósen bógi,  
Nimf i sylfów tan...  
Mazur krzyczy: „Z drogi!”  
Ja tu tylko pan!”  
W polonerie zwicha  
Sprytna tka za tka...  
A oberku wdygna:  
„Lyniec — ale z nią!”

---

Przeobrażenie w przytoku.

Nad krągami mory suszysz, do tba lejesz olej;  
O brzuchu i koźcu pomyłatoj wolej.  
Wiesz jakie fatun u nas rozumowi pado?  
Głupstwo go yado.

---





Do Grecjana.

Naprzemianny widno w tobie:  
 Melancholja i powaga,  
 A w postawie, oczach, dźwięku,  
 Z egipskiego masz coś maga.  
 Na wysoce stojąc gniewnie,  
 Jak straż, wsparła rękawem dudy,  
 O zamorskiej dumasz jezdzie  
 Koisz sfinksy, piramidy...  
 Mówisz, że twój żywot wczesny  
 Nie przekroczył rocznych kresów,  
 Ale dla mnie, tyś współczesny  
 Faraonów i Ramsesów.  
 Gdy w różowych ogniach Jivitu  
 Głos pośmierci na wygnie,  
 Myśl: z polskiej somy szczytu  
 Do Izjazy prawię ptynie...

O Głupcu.

Głupiec jest zwierzę dobre do zabawy.  
 Był protulny bywał i taskawy.  
<http://rcin.org.pl>



Najlepiej owca przystoi mu wetna  
 I twarz, cielecej Tagornosci petna.  
 Lecz niech was bogi niecierpielnie strzegz  
 Od gupca w wilese kty uzbrojonego;  
 Straszniejszej bestji nie wyszato pniektu  
 Nad ty proczwars, oslepta, a wosciektu!

---

Pytanie.

Dwaj opatrzyli jatkuzins niedrana.  
 Jeden mu grosz dat, a drugi dukata.  
 Dukat pochodzi z milionow iweklana,  
 Grosz mial jednego tytku w worku brata.  
 Na sali zastug czyj dattek przewasia?

---

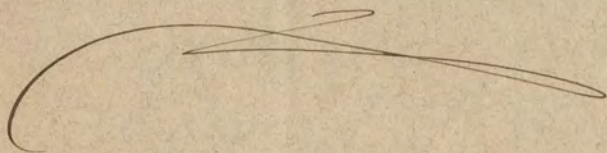
Na marginesie karty pogrzebowej.

Pozby swym wtasnym glosem przemowito zycie,  
 Nie jak to bytby, ani zwykty ptacz, lecz - wycie.  
 Wtadaje tu: smierci, boleci, smok i tajemnica;  
 Inelotem gosci wszystkie, co lami i zachwyca.



Do Przyjaciela.

Liano na łóce postać mi siewie;  
 Much w izbie niema; imóritem pacierse;  
 Koi mi dune, boga cizza wioski -  
 A mi ópis. - Wygnaci zapomniaci troski!



Faint, illegible text, possibly bleed-through from the reverse side of the page.

Pigoń Stanisław

Rps Fund. 91.